



Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)

| | |
|--------------------------------------|--|
| Tytuł fragmentu relacji | Wybuch wojny |
| Zakres terytorialny i czasowy | II wojna światowa, Głębokie |
| Słowa kluczowe | II wojna światowa, wybuch wojny, bombardowanie |

1. Wybuch wojny

Z 1939 r. pamiętam tylko tyle, że leciał samolot nad tą miejscowością, do której po powstaniu styczniowym przetrzucili dziadka do zwykłej chałupy z klepiskiem [trzy kilometry od miasta Głębokie]. Człowiek, który tam w pobliżu mnie był powiedział: „O! Nasi lecą”. I w tej chwili samolot zrzucił bombę. Taki głęboki dół powstał i szybko [samolot] uciekł z tego miejsca.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |



Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)

| | |
|--------------------------------------|--|
| Tytuł fragmentu relacji | Rosjanie robili łapanki po domach |
| Zakres terytorialny i czasowy | II wojna światowa, Głębokie |
| Słowa kluczowe | II wojna światowa, łapanki, wywózki na Sybir, Rosjanie |

2. Rosjanie robili łapanki po domach

W czasie wojny miałem przejście z Rosjanami. Rosjanie zajęli te tereny i robili łapankę, tak jak Niemcy tylko w inny sposób, bo w domu łapali. Podejrzanych wywozili na Sybir, aż na Kamczatkę, do miejscowości Konsomolsk. Tam był łagier na trzysta osób, ale żeby tam dowieźć trzysta osób z naszych terenów, to trzeba było sześćset osób zabrać ze sobą. Po drodze jeżeli ktoś albo za bardzo kichał, albo za bardzo chrapał, nie podobał się ogólnie mówiąc tym, co nas więzili, to go po prostu w połowie drogi wyrzucali z pociągu. Albo go tam wilki zjadły, jeżeli były, jeżeli w tej miejscowości wilków nie było to ciało po prostu gniło, robaki je zjadały.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |



Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)

| | |
|--------------------------------------|---------------------------------------|
| Tytuł fragmentu relacji | Pracowałem u Żyda, który mnie chronił |
| Zakres terytorialny i czasowy | II wojna światowa, Głębokie |
| Słowa kluczowe | II wojna światowa, Żyd, praca u Żyda |

3. Pracowałem u Żyda, który mnie chronił

Po zdemobilizowaniu pojechałem do swoich stron na Wileńszczyznę [dawniej województwo wileńskie, obecnie obwód witebski na Białorusi]. Żydzi byli tam traktowani bardzo dobrze, więc zabezpieczyłem się w ten sposób, że zatrudniłem się u Żyda, znajomego ojca jako czeladnik fotografii. W ten sposób chroniony byłem przed wywiezieniem, bo Rosjanie Żydów nie za bardzo atakowali, bo to przecież ich byli przyjaciele. To było w miejscowości Głębokie, to jest trzy kilometry od miejscowości, w której dziadka przesunęli do chałupy wiejskiej na wieś. Nie pamiętam dokładnie ile czasu mogłem spędzić u tego Żyda, ale był dla mnie dobrym człowiekiem i dawał mi ochronę w czasie wojny.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |



Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)

| | |
|--------------------------------------|--|
| Tytuł fragmentu relacji | Pobyty w Warszawie i podróż do Lublina |
| Zakres terytorialny i czasowy | PRL, Warszawa |
| Słowa kluczowe | Warszawa, praca, fotografia, przyjazd do Lublina |

4. Pobyty w Warszawie i podróż do Lublina

Zaraz po wojnie zacząłem pracować u fotografa w Warszawie i dlatego na wszystkich dyplomach moich jest napisane Piotr Kołłątaj z Warszawy, na dyplomie mistrzowskim także. Zajmowałem się też odgruzowywaniem Warszawy, w tym czasie wszyscy to robili, ale spać nie miałem gdzie, bo ten mistrz który mnie zatrudnił owszem pracę dał, ale spania sam nie miał dobrego, miał byle jaki kawałek pokoju. Cóż po tej pracy, po odgruzowywaniu szedłem na dworzec spać. Spałem na dworcu na siedząco albo trochę przytulony do ławki. Ileż można było wytrzymać? Postanowiłem, że muszę gdzieś pojechać i gdzieś się zatrudnić poza Warszawą, bo w Warszawie nie da się żyć za te pieniądze z odgruzowywania. Pomyślałem więc, że pójdę na dworzec, wsiądę w pierwszy lepszy pociąg nie patrząc gdzie on idzie i w jakim kierunku. Zasypiam. Tam gdzie się obudzę, tam wysiadam. No i tak się stało, że obudziłem się słysząc: „Lublin, wysiadać!”

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |

Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)



| | |
|--------------------------------------|------------------------------|
| Tytuł fragmentu relacji | Powojenny Lublin |
| Zakres terytorialny i czasowy | PRL, Lublin |
| Słowa kluczowe | Wygląd Lublina, Stare Miasto |

5. Powojenny Lublin

Jak przyjechałam po wojnie do Lublina, miasto to było po prostu rumowiskiem. Wieża ciśnień, która stała na placu bernardyńskim była rozbita, to był taki wrak, stacja kolejowa podobnie. Będąc na Starym Mieście pierwsze wrażenie przede wszystkim zrobił na mnie budynek dawnego ratusza. Był po prostu zniszczony i źle wyglądał, brzydko, trzeba było go po prostu odnowić. Ulica Narutowicza, coż ulica taka jak to wszystkie ulice były przedwojenne, taka jednostajna. Nawierzchnia to była w Lublinie różna, a najczęściej kocie łby, na ulicy Narutowicza również. Musiałem pracować, tak że ja nie miałem czasu na chodzenie, odwiedzanie, sprawdzanie. Tylko tyle o ile przypadkowo musiałem trafić na daną ulicę czy w dane miejsce.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |



Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)

| | |
|--------------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | Poszukiwanie pracy w Lublinie |
| Zakres terytorialny i czasowy | PRL, Lublin |
| Słowa kluczowe | Poszukiwanie pracy, krawiec, praca w szkole, fotografia |

6. Poszukiwanie pracy w Lublinie

Do Lublina przyjechałem szukać pracy, bo przecież za coś trzeba było żyć. Chodziłem i pytałem się czy potrzebują fotografa, nikt go nie chciał. Ponieważ przed wojną ukończyłem szkołę, zrobiłem „małą maturę”, nauczyłem się szycia na maszynie, więc pytałem czy nie potrzebują krawca jako czeladnika. Dobrnąłem do końca ulicy Narutowicza, do [ulicy] Muzycznej, zachodzę do krawca i pytam się czy on potrzebuje czeladnika. Mówi do mnie tak: „Proszę Pana, ja potrzebuję czeladnika, ale jakie dowody Pan, dokumenty ma? To to wtedy będziem gadać na ten temat”. Mówiłem mu, że jestem po zdemobilizowaniu z wojska, skąd mam dokument, że zostałem zdemobilizowany w takim, a takim stopniu i koniec, więcej nic. Mówię w końcu: „Proszę Pana ja już jestem głodny, tak że ja już dalej iść nie mogę. Daj mi Pan coś zjeść i daj mi Pan jakąś robotę. Jeżeli ja zrobię to, Pan oceni i wtedy zadecyduje czy Pan mnie przyjmie”. Tak się stało. Jego żona zrobiła śniadanie, zjadłem to śniadanie, dał mi robotę, zrobiłem robotę. Przyjął mnie do pracy i pracowałem tam chyba rok, może trochę więcej.

Jeden z moich znajomych przywiózł mi maszynę do szycia i mówi: „Pracuj sam, a nie u krawca”. Zacząłem na własną rękę pracować jako krawiec może niecały rok. Następnie tą maszynę z powrotem oddałem koledze.

Po zrobieniu „dziesięciolatki” mogłem pracować jako nauczyciel języka rosyjskiego. Uprawnienia do nauczania w szkole zyskałem w Wejherowie na podstawie ukończenia sześciomiesięcznego kursu pedagogicznego. Byłem więc nauczycielem i pracowałem też jako fotograf. Swojego zakładu fotograficznego nie mogłem otworzyć, ale nie pamiętam co było przeszkodą. Uczyłem w szkole średniej i zawodowej na ulicy Okopowej 8. To znaczy była średnia, a później zasadnicza szkoła i nauka dotyczyła przedmiotu: fotografia, introligatorskiego, cholewkarskiego i ogólnozawodowych. Ja uczyłem fotografii, ale przypadkowo tam trafiłem. Kierownik działu fotografia pojechał na urlop i ja jako młody nauczyciel języka rosyjskiego miałem zastąpić dyrektora i kierownika. W tym czasie były tam różne kursy i ja na tych kursach zacząłem fotografować i oczywiście parę złotych z tego mi przybyło. Jak przyjechał kierownik ze swego urlopu, jak zobaczył moje zdjęcie, a on był troszkę za słaby do zajęć praktycznych to chętnie mnie przyjął jako nauczyciela fotografii.

Spotkałem znajomego z rodzinnych stron, z miasta Głębokie. On mnie poradził, że mogę sobie znaleźć mieszkanie, bo nie miałem mieszkania na Okopowej 8 tam gdzie jest szkoła, ale w piwnicy. Była tam dziewczyna, która przyjęła mnie po jego interwencji na

mieszkanie. Ładna dziewczyna była, czarna i wszystkie pieniądze jakie zarabiałem oddawałem jej, a ona mnie robiła obiady, śniadanie i liczyła, że się z nią ożenię. Nie mogłem tego zrobić, bo jak to się mówi w domu już miałem żonę. Jakiś czas tam pomieszkałem i powiedziałem jej, że jestem żonaty i że jadę w swoje strony i pojechałem.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |



Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)

| | |
|--------------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | „Fotografia była dla mnie przyjemnością i sposobem na utrzymanie się” |
| Zakres terytorialny i czasowy | PRL, Lublin |
| Słowa kluczowe | Fotografia, zawód fotografa, Ludwik Hartwig, Edward Hartwig, szkoła, praca nauczyciela, tematy fotografii, obiektywy do aparatu |

7. „Fotografia była dla mnie przyjemnością i sposobem na utrzymanie się”

Gdy przybyłem do Lublina, pracował tam jeszcze ojciec Edwarda Hartwig, [Ludwik]. On się uważał za nauczyciela zawodu fotografii, nie uważał wykształcenia fotograficznego. Tych, którzy się uczyli w szkole też nie uznawał, że są wykształceni w zawodzie fotograficznym. Trzeba mi było pojechać do Warszawy i załatwić tam zaświadczenie, że ukończyłem kurs fotografii. Pojechałem tam, zameldowałem się w hotelu nauczycielskim i przystąpiłem do egzaminu. Po nim wróciłem do Lublina, bo tu uczyłem. Ojca Hartwiga znałem po prostu z widzenia. Jego syna Edwarda także, kolegami nie byliśmy.

Wszyscy uczniowie byli dobrzy, ja nie miałem złych uczniów. Zostałem zwolniony z zasadniczej szkoły zawodowej na [ulicy] Narutowicza z ich powodu. Miała być wizytacja dyrektorki i kogoś z zewnątrz zapowiedziana dla mnie i dla uczniów. Uczniowie prosili mnie żebym ich nie pytał, bo oni się nie przygotowali, są słabi i nie chcą wstydu. Poszedłem im na rękę i w czasie tej wizytacji pytałem ich co wiedzą i nie stawiałem im stopni niedostatecznych. Dyrektorka spostrzegła to i po prostu zwolniła mnie z pracy, przez uczniów. Uczyłem równolegle na ulicy Okopowej i na Narutowicza w Lublinie, bo musiałem przecież zarobić pieniędzy żeby wystarczyło na życie, na dwie osoby, na rodzinę.

Wszyscy moi uczniowie zostali fotografami. Wyszkołem kilka pokoleń fotografów. Fotografia była dla mnie przyjemnością i sposobem na utrzymanie się. Podjąłem się takiej serii „Piękne Lublinianki” i fotografowałem takie, które mnie się podobały. Druga seria dotyczyła mężczyzn, chodziło mi o zaradnych mężczyzn. Fotografowałem wszelkie pejzaże, które mi się podobały, budynki, architekturę także. Ze sprzętem było ciężko, drogo kosztował, ale pracowałem, zarabiałem i stać mnie było kupić sprzęt. Sam na przykład robiłem obiektywy, takie obiektywy, których w ogóle rzadko można było spotkać, których fabrycznie nie produkowano. To były tak zwane monokle. Wyczytałem tylko w podręczniku „Fotograf praktyk”, że są z metalu zrobione, a ponieważ ja w metalu nie pracowałem nigdy, nie mogłem, więc postanowiłem, że zrobię je z tektury. Sprawdzały się, [powstały] bardzo miękkie, piękne zdjęcia, które są do pokazania. Klienci przychodzili przede wszystkim zrobić zdjęcie do paszportu, to jest najważniejsze i tych zdjęć było najwięcej. A jakieś specjalne zdjęcia, miękkie czy zdjęcia budynków to rzadko kto chciał żeby sfotografować.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |



Piotr Kołłątaj
ur. 1924; Stanugi, Białoruś (obecnie)

| | |
|--------------------------------------|--------------|
| Tytuł fragmentu relacji | Wypadek syna |
| Zakres terytorialny i czasowy | PRL, Lublin |
| Słowa kluczowe | Wypadek syna |

8. Wypadek syna

Pieniędzy miałem i to dużo, ale pieniędzy, które w tym czasie nie były chodliwe. Została przez nas zajęta kasa niemiecka, gdzie było bardzo dużo marek, ale marki w tym czasie jeszcze nie były chodliwe. Więc do czasu zanim stały się chodliwe musiałem napożyczać dużo pieniędzy. Napożyczać dlatego, że syn mój młodszy wyskoczył sobie na spacer rowerem i samochód przejechał go. Rzucił go na bruk, potłuczona została głowa. Zgłosiłem się do lekarzy, oni mi powiedzieli, że on już zostanie na stałe inwalidą. Chyba, że wykupię leki zagraniczne szwajcarskie, które mogłyby go z tego przynajmniej częściowo wyleczyć. Jak to usłyszałem, to się uczepiłem jak rzep psiego ogona, że muszę syna ratować. Zapożyczyłem się w bankach, wykupiłem te leki nie mówiąc nic synowi, tylko że normalnie się leczy. On był leczony specjalnie i dzięki temu uzyskał pełną sprawność fizyczną i umysłową. Uratowałem go.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-09-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Justyna Lasota |
| Redakcja | Justyna Lasota, Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |